

Przew.: Proszę o odczytanie zeznania świadka Łukaszczyka Wawrzyńca.

Sędz. Tarczewski: /czyta/ Świadek Łukaszczyk Wawrzyńiec, mieszkaniec wsi Hyża: "28 grudnia 1942 r. Hyża została wysiedlona przez Niemców..... W obozie w Zamościu była druga komisja i tam też przesegregowywano ludzi. Dzieci do lat 10 odebrano rodzicom i umieszczono je w baraku Nr 16, część ludności umieszczono w baraku Nr 13 i wywieziono później na roboty do Niemiec, a część ludności umieszczono w baraku Nr 12 i tych wywieziono do Oświęcimia. Między tymi, których później wywieziono do Oświęcimia, były i dzieci powyżej lat 10. Przy rozdzielaniu Niemcy rozłączali rodziny, były takie wypadki, że ojca wysłano do Niemiec na roboty, a córkę, syna lub żonę do Oświęcimia, a dlaczego tak robili tego nie wiem - przypuszczam, że robiono to na skutek segregacji rasowej. Ja wraz z żoną i rodzicami byłem wysłany do Oświęcimia i w naszym transporcie widziałem dzieci wysiedlonych Polaków z Zamojszczyzny powyżej lat 10-ciu. Z początku te dzieci były razem z nami w Birkenau.

12-ty dzień rozpraw.

3/4.

12584

/Oświęcim dzielił się na kilka części: Oświęcim Nr I, Birkenau Nr II, Jaworzno Nr III, Buna Nr IV, Monowice Nr V/. Miejsce straceń było jedynie w Birkenau - jak piece krematoryjne, komory gazowe, doły do palenia i stopy obok krematoriów. Po tygodniu Niemcy zabrali te dzieci i jak mówili wywieźli je do Oświęcimia Nr I - gdzie je faktycznie wywieźli tego ja nie wiem - faktem jest jednak, że żadne z tych dzieci już nie powróciło. Wiele razy widziałem, jak Niemcy wieźli ze stacji dzieci do Birkenau samochodami. Samochody te podjeżdżały pod doły, w których palił się ogień - następnie podnoszone mechanicznie platformą do góry i żywe dzieci zsypywano jak kartofle do dołu z ogniem. Widziałem jak niektóre starsze dzieci czepiały się rączkami desek platformy, wtedy SS-mani podchodzili i własnoręcznie wrzucali te dzieci do dołu z ogniem. Skąd te dzieci pochodziły tego ja nie wiem. Jakiej były one narodowości tego również nie wiem. Mowy tych dzieci nie słyszałem, bo to było w pewnej odległości - w każdym razie dobrze rozpoznałem, że to były dzieci, a nie starsi. Widziałem również, że w obozie tym kobiety rodziły dzieci. Nie widziałem natomiast by dzieci te chowano. W kostnicy natomiast widziałem dużo trupów dzieci noworodków - czy je Niemcy uśmiercali, czy one umierały z powodu złych warunków życiowych, tego ja stwierdzić nie mogę".